NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 42 | Wąbrzeźno, dnia 26 października 1935 r. | Rok 16

Dwudziesta niedziela po Ducha Świętego Zesłaniu

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 4, wiersz 46—53.

Onego czasu był niejaki królik, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go aby zstąpił aby uzdrowił syna jego: bo poczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzcie. Rzekł do Niego królik: Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żywy jest. Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i poszedł. A gdy już zstępował, zabierzeli mu słudzy, i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje. Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło. I rzekli mu, iż wczora o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, iż to ona godzina była, której mu rzekł Jezus: Syn twój żyje! I uwierzył sam, i wszystek dom jego.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Efezów rozdz. 5, w. 15—21.

Bracia! patrzcież tedy, abyście ostrożnie chodzili: nie jako nierozumni, ale jako mądrzy, czas okupując, gdyż dni złe są. A przetoż nie bądźcie nierozsądnymi, ale rozumiejącymi, która jest wola Boga. A nieupijajcie się winem, w którem jest nieczystość, ale bądźcie napełnieni Duchem świętym, rozmawiając sobie w psalmach i pieniach i w śpiewaniach duchownych, śpiewając i grając w sercach waszych



P. Jezus, pan życia i śmierci.

Panu. Dziękując zawsze za wszystko w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu, będąc poddanymi jedni drugim w bojaźni Chrystusowej.

CO SPOWODOWAŁO OWEGO KRÓLIKA, ŻE SZUKAŁ CHRYSTUSA?

Urzędnik ten królewski, zwany w ewangelji królikiem spowodowany chorobą swego syna, a słysząc o cudach, jakie Jezus czynił, wyszedł naprzeciw Niemu z prośbą o uzdrowienie mu syna. Otrzymał on przez to dla siebie i domu swego prawdziwą wiarę w Chrystusa. W ten to sposób wyszła mu choroba syna na zbawienie. W ten sposób zwykł Bóg zsyłać na grzeszników, ich dzieci, dobra i bydła klęski, ażeby ich nawrócić. Dlatego to mówi Dawid: „Dobrze mi, iżeś mnie uniżył, ażebym się nauczył sprawiedliwości Twoich.“ (Psalm 118, 71). Dawid prosił dlatego Boga, ażeby napełnił hańbą grzeszników, iżby imienia Jego szukali. (Ps. 82, 17). Wydarzyło się to onym, o których tenże Dawid także mówi: „Rozmnożyły się niemoce ich, potem się kwapili.“ (Psalm 15, 4).



Chrystus Król w otoczeniu aniołów.
(według obrazu holenderskiego malarza Hansa Memlinga 1433—94).

Na uroczystość Chrystusa Króla

Gdy odczuć się dało powszechne dążenie, aby wzniosła idea Chrystusa zapanowała nietylko na łonie rodziny i w szkole, ale i w życiu społecznem i w życiu narodów — Stolica Apostolska poświęciła ostatnią niedzielę października na cześć Chrystusa — Króla. Na całym świecie katolickim odbywają się w tym dniu uroczyste obchody kościelne, bo też uroczystość ta odpowiada najgłębszym potrzebom serca katolickiego.

W dzisiejszych czasach święto Chrystusa — Króla posiada specjalne znaczenie. — Przeżywamy okres wyjątkowo ciężki. Trzęsą się w posadach podwaliny życia gospodarczego, nienawiść i niezgoda rujnują współżycie narodów, zaciemniają się horyzonty polityczne, z tego wszystkiego korzystają zaś wrogie Kościołowi siły, aby osłabić podstawy wiary wśród szerokich mas.

Dużo jest dzisiaj takich ludzi, którzyby chcieli dać światu szczęście na zasadach poziomych, za pomocą kultury materjalistycznej, z pominięciem podstaw moralnych i praw Boskich. Prawa te wypiera się dziś coraz więcej z dziedziny spraw politycznych i gospodarczych.

A jednak przez mrok tych błędnych pojęć przebiega coraz więcej jasna prawda, że tylko zwycięstwo idei Chrystusowej przywrócić może narodom trwały i sprawiedliwy pokój polityczny i społeczny. Więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam dziś królowania Chrystusa w życiu politycznem i społecznem, na łonie każdej rodziny i w szkołach. Tylko pod sztandarem wzniosłej idei Chrystusa — Króla walczyć nam trzeba o odrodzenie i szczęście ludzkości.

Królestwo Boże na ziemi wtedy tylko stanie się faktem dokonanym, jeżeli Chrystus — Król stanie się panem woli wszystkich narodów, jeżeli Jego słowo stanie się najwyższem prawem dla nas wszystkich, a Jego przykazania normą i podstawą ustroju społecznego państw i narodów świata.

Na święto Chrystusa Króla

W związku z 10-tą rocznicą ustanowienia święta Chrystusa Króla, JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond ogłosił poniższe orędzie do wiernych:

„Uroczystość Chrystusa Króla, ustanowiona opatrznościowo przed dziesięciu laty encykliką „Quas primas“, jest w kościelnym roku liturgicznym ostatniem świętem Zbawicielowem. Nim tuż przed adwentem, na apokaliptycznem tle spełnienia czasów, stanie przed nami Chrystus w majestacie Sędziego żywych i umarłych, czcimy Go w ostatnią niedzielę miesiąca różańcowego jako Zakonodawcę ludzkości jako Władcę sumień, jako Mocarza czasów i pokoleń, jako Pana społeczeństw, narodów i państw, jako Króla monarchów i szefów państwowych. Aureola pokoju otacza królewską postać Chrystusa. Jakkolwiek się Jego panowanie w świecie dopełnia, nie zasadza się ono na czołgach, twierdzach uskrzydlonych i pod bojach.

Jego zdobycze nie kąpią się w krwi, rodów, nie burzą państw, lecz są tryumfami prawdy i miłości, łaski i życia. Berło Chrystusowe nie niszczy człowieczej natury lecz uskrzydla ją ku wzlotom na wyżyny ducha. Do zgody, pokoju i szczęścia idą społeczności, które na Jego prawie budują swoje ustroje i zasady zbiorowego bytu.

Z radością witała Polska ustanowienie nowego święta, bo czemże natchnione były jej wielkie dzieje, jak nie chęcią torowania drogi panowaniu Chrystusowemu? Czyż w programie królewskiej służby Chrystusowej nie upatruje ona najprawdziwszego wyrazu swych ideałów i posłannictw? Kiedy w sąsiedztwie i dalej od nas dyktury wydzierają narodom skarby nauk ewangelicznych i tradycji chrześcijańskiej, w Polsce zmartwychwstałej i dążenia wieków i duch pokoleń i męczeńskie pielgrzymstwo niewoli i współczesne tęskniące wielkości i duma narodu, zajętego zrębem własnej państwowości, znajdują swoje najgłębsze uzasadnienia, swą najpotężniejszą rację i pobudkę, swą wiarę i przyszłość w fundamentalnej zasadzie Chrystusowego Królestwa: Pax Christi in regno Christi.

W tej świadomości pierwszy Prymas odrodzonej Polski, złamany fizycznie wysiłkiem apostolskim u progu nowej ery narodowego bytu ofiaruje swoje cierpienia i śmierć niedaleką a przedwczesną na intencję krzewienia Królestwa Chrystusowego „w świecie całym a zwłaszcza w drogiej Ojczyźnie naszej“ i błogosławi projektowi pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu, ciesząc się, że naród w bronzie i granicie uwieczni swą niezłomną wolę trwania przy Chrystusie.

Wyrazem liturgicznym tego ducha jest rosnący kult Chrystusa Króla, stanowiący dzisiaj już wybitny czynnik religijnego życia i apostolstwa w moich archidiecezjach. Zwłaszcza odkąd w roku 1930 Episkopat Polski ustanowił święto Chrystusa Króla główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce, hołdy składane Boskiemu Królowi przez zorganizowane pod Jego sztandarem hufce wiernych nabrały cechy triumfalnych uwielbień i żywiołowych manifestacyj wiary, miłości i wiernego poddaństwa. Do szlachetnego współzawodnictwa stają wsie i

miasta, parafje ludne i te najmniejsze. W jednogłośny chorał uwielbienia zlewają się nabożeństwa, Komunje św., procesje, adoracje, ofiarowanie się Sercu Jezusowemu i te okazałe manifestacje zewnętrzne, pochody, akademje, wierzornice o programie coraz więcej doborowym a coraz bardziej apostolskim kolorycie. Zgodnie z tradycją dawniejszych wielkopolskich „Dni Katolickich" i w duchu zarządzeń Episkopatu święto Chrystusa Króla stało się dniem powszechnego żniwowania po całorocznym trudzie zrzeszeń, które pod znakami Akcji Katolickiej dzielą ofiarnie z hierarchją kościelną mozoł apostolski. — W ten dzień spełnia się uderzająco ideał jedności Kościoła, ziszcza się naocznie słowo o jednym pasterzu i jednej owczarni. A tą jednością rośnie dorobek Akcji Katolickiej i mnożą się cuda posłannictwa Kościoła.

W historji i w życiu Kościoła Chrystus Król władczo zdobywa serca swojemi błogosławieństwami.

(—) August Kardynał Hlond.
Poznań, 4 października 1935 r.

Jak Litwini „uratowali" Polskę

Z OKAZJI 505 ROCZNICY ŚMIERCI WIELKIEGO KSIĘCIA WITOLDA.

Może nie wszystkim wiadomo, że historycy litewscy patrzą na stosunek Polski do Litwy inaczej, niż on wygląda w rzeczywistości. Niektórzy posuwają się tak daleko, iż zaprzeczają, jakoby Polska uratowała Litwę przed pochłonięciem jej przez Krzyżaków. To raczej Litwa uratowała Polskę, Litwini ze swym wodzem Witoldem zwyciężyli pod Grunwaldem i Litwa a nie Polska ponosiła zawsze ciężkie ofiary.

Tak samo Witolda — którego 505-ta rocznica śmierci przypada w tym roku na dzień 27-go października i będzie na Litwie niewątpliwie uroczyście obchodzona — malują historycy kowieńscy jako obrońcę samodzielności Litwy, stale przez Polskę krzywdzonej i wyzyskiwanej. Podkreślają wszystkie jego spory i walki z Polską.

Poglądy takie mogą nam się wydawać śmieszne, ale musimy liczyć się z faktem, że są one własnością ogromnej większości Litwinów, którzy żyją tradycjami dawnej wielkiej Litwy, rozciągającej się od Bałtyku aż niemal po Morze Czarne, obszarem istotnie przewyższającej znacznie Polskę XIV wieku. Nie chcą zrozumieć, że był to kolos na glinianych nogach, że mimo ogromnego obszaru Litwa była państwem bardzo słabem, że byałby się może stopniowo zruszczyła, gdyby nie unja z Polską.

Dzisiejsza Litwa nie jest ani dziesiątą częścią obszaru dawnej Litwy. Zmalało też trochę litewskie terytorjum etnograficzne, a granica w wyniku kilkuwiekowej, pokojowej ekspansji żywiołu polskiego, przesunęła się na naszą korzyść. Tym oczywistym faktom Litwini przeciwstawiają wciąż swe prawa historyczne, swą tradycję dziejową. Im skromniejszą jest dzisiejsza rzeczywistość litewska, tem chętniej sięgają wspomnieniami do zamierzchłej przeszłości, do czasów Gedymina i Witolda.

Te roszczenia Litwinów, tę ich tendencyjną historję ich kult dla tradycji W. Księstwa Litewskiego znać powinniśmy, jeżeli chcemy rozumieć przyczyny dzisiejszej megalomanji litewskiej.

Na Tydzień Miłosierdzia

Jako nas uczy nasza święta wiara,
Za winy ludzkie przyjść musiała kara,
I to w postaci różnych cierpień mnóstwa:
Chorób, zmartwienia, nędzy i ubóstwa.

I właśnie teraz — aż się serce kraje —
Nędza najsrożej odczuwać się daje;
Gdy bezrobocie wciąż się bardziej szerzy,
Widmo niedoli tem groźniej kły szczerzy.

Dachu nad głową brak ludziskom jednym,
Odzieży innym nie dostaje biednym,
Tysiące nawet głodem przymierają,
Nierzadko w czarną rozpacz popadają.

Chociaż się zima zbliża już pomału,
Napróżno nieraz szukałbyś opału
U licznych rodzin. — On dla nich luksusem,
Im trzeba marznąć pod nędzy przymusem.

Cóż wobec tego czynić nam wypada,
Zwłaszcza mienniejszym? — Ot jest na to rada:
Bądźmy posłuszni woli Zbawiciela,
Niech miłość bliźnich w zbożny czyn się wciela!

Świetlanym wzorem pierwsi chrześcijanie,
Którzy o biednych wciąż mieli staranie,
Nietylko hojne jałmużny dawali,
Lecz na ołtarzu skarbu swe składali.

I wiele Świętych z miłosierdzia słynie,
By wspomnieć choćby o świętym Marcinie,
I jałmużnika przytoczyć wielkiego
Tak Antoniego, jak i Wincentego.

* * *

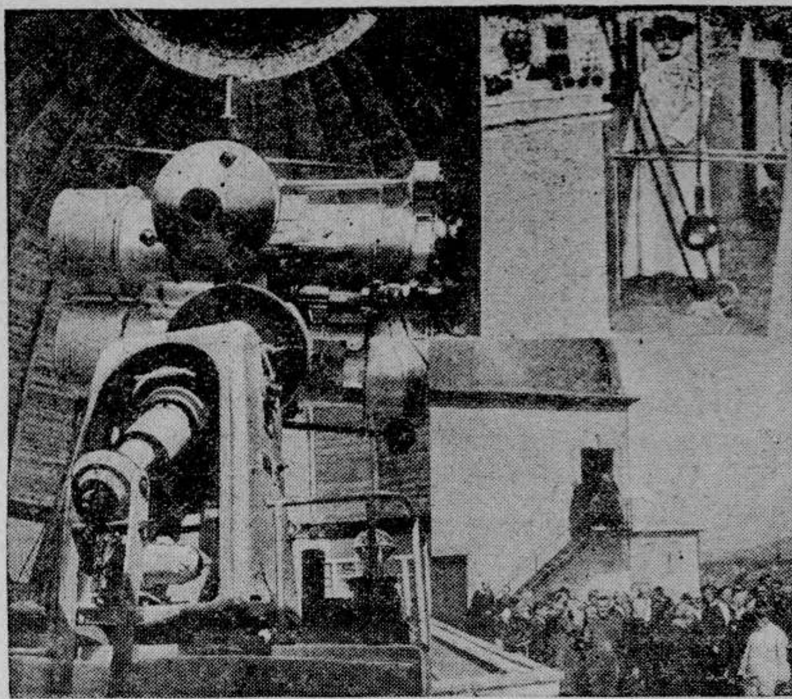
Więc zachęceni tym świetnym przykładem,
Pójdźmy ochoczo jałmużników śladem,
Gdy Miłosierdzia Tydzień obchodzimy,
Nędzę ofiarą naszą złagodzimy.

Wszak kto nieczuły na bliźnich cierpienia,
W piersi swej chyba serce ma z kamienia,
Ten też nagrody owej nie dostąpi,
Której litośnym niebo nie poskąpi.

Błogosławieństwo kto chce zyskać Boże,
Niech dla ubogich da, co tylko może,
Zwłaszcza w tym czasie, gdy się zbiera datki,
Od zguby chronić chcąc starszych i dziatki.

Jan Rakowski.

01049



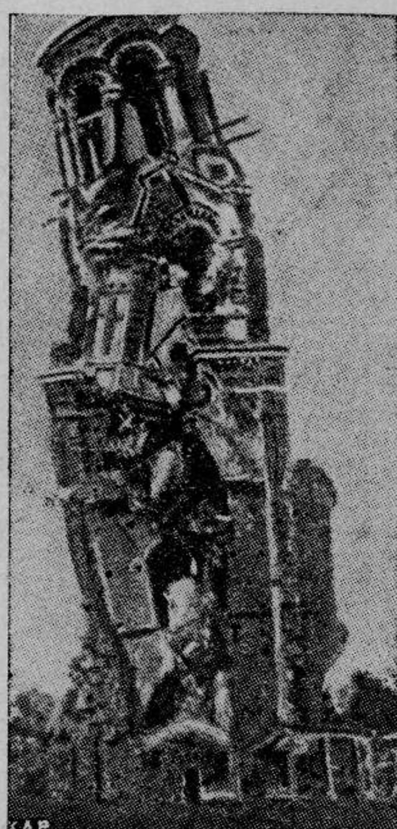
Nowe obserwatorjum astronomiczne w Castelgandolfo — Ojciec św. odwiedza obserwatorjum z okazji inauguracji nowej wieży obserwacyjnej.

DAWNA POLICJA MORSKA.

Dokumenty i dawne akta nadmorskiego grodu Pucka zachowały się bądź w odpisach, bądź w oryginałach i znajdują się w większej części w archiwum w Gdańsku. Swego rodzaju osobliwym jest dokument, zawierający relację woźnieńską w przedmiocie bezprawnego połowu ryb na Bałtyku, a dowodzący, że już wówczas Rzeczypospolita miała jakby policję morską na wybrzeżu, która czuwała nad należytem wykonaniem wszelkich przepisów. — Relacja ta, w brzmieniu oryginalnem przedstawia się następująco:

Woźny objazdowy Jan Torwechter, stawiwszy się przed „sąd miejski Pucki" w dniu 8-go kwietnia 1648, uroczyście zeznał: „Iż dn. 6-go Martii anni praesentis, testibus duobus Nobilibus Simone Kochanowski et Adrea Stachewicz causamaioris testimonii sibi adhibitis (Dn. 6 marca br., przybrawszy sobie dla większej wiarygodności dwóch świadków, szlachetnie urodz. S. K. i A. S.) był posłany do Zamku Królewskiego Puckiego do Mostów (miejscowość leżąca po dziś nad brzegami zatoki Puckiej — przyp. Red.), do Imci Pana Pruszewicza, dzierżawcy owych dóbr, mianem W-go Imci Pana Puckiego napominający go, aby łowienia ryb na morzu zaniechał — co też ów obiecał, tylko miał o tem oznajmić Imci X. Opatowi. Ale zaniechawszy łowienia przez dni kilka, znowu potem łowił. Przeto Im. Pan podstaniści zamkowy Pucki posłał tegoż woźnego die 26 Martii an. pr. cum testibus duobus Nobilibus Danile Połchowski et Gregorio Naczmer (26-go marca b. r. z dwoma świadkami szlachetnie urodzonymi D. B. i G. N.) ci, zastawszy na morzu ledzie rybaków, pobrali im niewód, który też zaraz do Grodu Województwa Zamek odesłali, czego nikt nie bronił".

Wzięty niewód (dziś powiedzieliśmy: skonfiskowany) jak wynika z dalszej treści dokumentu odesłany został jako dowód rzeczowy do grodu Skarszewskiego (Skarszewy miasto w powiecie kościerskim na Kaszubach. Przyp. Red.), gdzie miała odbyć się rozprawa spowodu „zakłóconego posiadania".



Pod obuchem komunistycznym padają wciąż nowe świątynie. Dzwonnica cerkwi w okręgu kubańskim w chwili wysadzenia jej w powietrze.

NAJMNIEJSZE GAZETY.

Najmniejszą co do rozmiarów gazetę wydaje obecnie angielski klub sportowy w Commerford; jest ona mniejsza niż pocztówka, gdyż ma zaledwie 12 cm. długości i 10 szerokości. Istnieje też we Francji w mieście Agent (departamentu Loiry i Gorony) prawdziwy dziennik, wychodzący w 7500 egzemplarzach, mający rozmiary 34x22 centymetry.

NAJWIĘKSZY METEORYT.

W muzeum przyrodniczem w Nowym Jorku jest przechowany największy na świecie meteoryt, który waży 16 ton. Był on znaleziony przed 33 laty w Ameryce.

NAWOZY SZTUCZNE SZKODZĄ NA ZDROWIU ZAJĄCOM.

Według naszych badań nie ulega wątpliwości, że sztuczne nawozy, np. sól chilijska, w większej ilości ujemnie działają na stan zdrowia zajęcy, i mogą sprowadzić zatrucie i śmierć.

JAK NAZYWAJĄ ZAJĄCA.

Zając należy u nas do najpospolitszej, obok sarny zwierzyny. Dowodem jego popularności cała masa nazwisk. A więc: zając, kot, szarak, koszlon, wacho, skotak, ślepak, jepur, śpioch, gach, wytrzeszczak, rusak, gracz, żak, marczak, wrześniak, nazimek, bielak.